

Kiedy SDR zdetronizuje dolara?

7 maja 2015

Na przestrzeni ostatnich 200 lat globalną wymianę handlową zdominowały dwie waluty. W XIX wieku królował funt brytyjski zdetronizowany po II wojnie światowej przez amerykańskiego dolara. Waluta jednego kraju była jednocześnie globalną walutą rezerwową. Sytuacja taka wywoływała wiele problemów doskonale opisanych przez Roberta Triffina.

Gdy waluta jednego kraju stawała się globalną walutą rezerwową – rozliczeniową rósł na nią popyt. Gdy przed 60 laty praktycznie każdy kraj na świecie gromadził oszczędności w dolarach amerykańskich, FED musiał systematycznie zwiększać podaż waluty. Gdyby tego nie robił, to w krótkim czasie doszłoby do drastycznego umocnienia się dolara względem pozostałych walut, co z kolei odbiłoby się negatywnie na gospodarce USA.

Dodrukowując dolary i zalewając nimi świat Stany Zjednoczone z jednej strony utrzymywały pewną równowagę, a z drugiej strony skupowały dobra materialne za dolary drukowane po koszcie zero. Sytuacja taka zawsze prowadziła do permanentnych deficytów oraz rozpasania wśród elit rządzących krajem. Ostatecznie podaż waluty zwiększono do takich rozmiarów, że inwestorzy na całym świecie stracili do niej zaufanie, co kończyło się utratą uprzywilejowanego statusu.

Na wykresie obok widać, w jaki sposób funt brytyjski stracił 70% wartości w efekcie utraty statusu globalnej waluty rezerwowej. To, co stało się z funtem na początku XX wieku sygnalizuje jaki los czeka dolara amerykańskiego.

KTO MIAŁBY ZDETRONIZOWAĆ DOLARA?

Aktualnie nie ma ani jednej krajowej waluty, która mogłaby

przejąć pałeczkę po dolarze, włączając w to juana, który mimo, iż zyskuje popularność w ogromnym tempie, to ciągle daleko mu do statusu waluty rezerwowej.

Największym jednak problemem obecnego systemu nie jest kondycja dolara, lecz ogólny poziom zadłużenia globalnego. Jeszcze nigdy w historii nie mieliśmy długu na obecnych poziomach i osoby na szczytach władzy próbują rozwiązać problem długu w taki sposób, aby przejść przez reset bez utraty władzy.

W tej chwili coraz więcej faktów wskazuje na to, że dolar miałby być w kontrolowany sposób zastępowany przez SDR, walutę emitowaną przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Podstawą jednak do dokonania zmian jest wprowadzenie reformy skutecznie blokowanej przez amerykański Kongres.

JAKIE SĄ CELE ZAPOWIADANEJ REFORMY?

- Znaczące podniesienie kapitału MFW.
- Zapewnienie miejsca wśród 10 kluczowych akcjonariuszy dla Chin, Rosji, Indii oraz Brazylii.
- Zmiany zasad doboru rady wykonawczej decydującej o miejscach alokacji kapitału.
- Zakończenie dominacji Zachodu w funduszu oraz dostosowanie ilości głosów do proporcji poszczególnych gospodarek.
- Poszerzenie składu SDR o juana i być może inne waluty. Obecnie SDR składa się z dolara, euro, funta i jena.

Obecnie największy nacisk na reformy kładą Chiny. Zhou Xiaochuan z Ludowego Banku Chin nawołuje do powołania nowego Bretton Woods, w którym dolar przestanie być główną walutą rezerwową. Zapewne nie jest przypadkiem, że Zhou jest jednym z członków zarządu Banku Rozrachunków Międzynarodowych, najważniejszej instytucji finansowej na świecie. Mówiąc wprost, Chińczycy robią co mogą by przejść z jednego systemu

do drugiego możliwie w jak najłagodniejszy sposób. Zważywszy, że w swoich rezerwach posiadają obligacje USA warte 1,3 bln USD nie są specjalnie zainteresowani nagłym krachem dolara.

W podobnym tonie wypowiada się Prezes MFW Christine Lagarde. W niedawnym wywiadzie stwierdziła: „Układ z Bretton Woods sprzed 70 lat oraz petrodolar są martwe. Status dolara jako waluty rezerwowej jest skończony, podobnie jak funta w 1944. Multipolarność nowego systemu jest nienegocjowana.”

NA CZYM MOŻE BAZOWAĆ NOWY SYSTEM GŁOSÓW?

Obecnie system głosów w MFW znacznie odbiega od realiów ekonomicznych faworyzując kraje Zachodu. Chiny dysponują 3,8% głosów, mimo iż ich gospodarka znajduje się tuż za USA dysponującymi ponad 16% głosów. Brazylia ma dwa razy mniej głosów niż Włochy, pomimo iż gospodarki obu krajów są zbliżonej wielkości.

Generalnie nowy system, jeżeli wierzyć pewnym przeciekom, ma w zdecydowanie większym stopniu odwzorowywać udział poszczególnych krajów w globalnej gospodarce. Czynniki dodatkowymi determinującymi wielkość udziałów mają być także:

- poziom zasobów naturalnych (surowce mineralne, lasy, ziemia),
- poziom rezerw walutowych oraz złota,
- liczba ludności, demografia oraz poziom rozwarstwienia społecznego,
- Human Development Index (wskaźnik rozwoju społecznego bazujący na długości życia, poziomie edukacji oraz rzeczywistym dochodzie na osobę).

JAK MOŻE WYGLĄDAĆ NOWA KONSTRUKCJA SDR?

W tym momencie w skład SDR-ów wchodzi: dolar amerykański, euro, funt brytyjski oraz jen. Po reformie koszyk walut niewątpliwie zostanie rozszerzony o chińskiego juana. Dużo

jednak sygnałów wskazuje na to, iż do koszyka walutowego dołączą także inne waluty. Najprawdopodobniej będzie to frank szwajcarski, być może dolar australijski i kanadyjski.

Udział ośmiu w/w walut całkowicie dominuje globalny rynek długu, wymiany handlowej, poziom rezerw walutowych oraz przepływów finansowych. Pewnym sygnalizatorem planów włączenia CHF do koszyka SDR jest niedawne uwolnienie kursu względem euro.

Jeżeli jest to zapowiedź zmian, to zapewne czeka nas podobne uwolnienie kursu chińskiego juana, który jest sztywno związany z dolarem amerykańskim. Peg do dolara jest pegiem kroczącym. Chiński Bank Centralny od kilku lat pozwala na skokowe umacnianie się własnej waluty. Aby jednak juan stał się częścią SDR, jego kurs musi zostać całkowicie uwolniony.

Osobiście nie uważam, by uwolnienie kursu i związane z tym wzmocnienie juana miało się odbić negatywnie na gospodarce Chin. W zeszłym roku kurs japońskiego jena spadł o 20% względem chińskiego juana. Mimo to eksport chińskich produktów do Japonii wzrósł o 16%.

Kolejnym krokiem przed włączeniem juana w skład SDR-ów będzie zapewne aktualizacja stanów złota posiadanych przez bank centralny. Oficjalny poziom rezerw Chin wynosi 1054 tony i nie był aktualizowany od 5 lat. Z dużym prawdopodobieństwem możemy zakładać, że obecnie chińskie rezerwy wahają się pomiędzy 6-8 tys. ton, co dla wielu może być sporym zaskoczeniem.

Wielką niewiadomą jest natomiast udział złota w koszyku walutowym. MFW posiada 2814 ton złota. Gdyby ta ilość została znacząco zwiększona przez Chiny lub juan byłby w pewnym stopniu związany ze złotem, niewątpliwie zapewniłoby to większy poziom zaufania do nowej jednostki rozliczeniowej.

PROBLEMY OBECNEGO SYSTEMU

Obecny system, w którym dolar pełni zarówno funkcje waluty

narodowej, jak i globalnej waluty rezerwowej przysparza wielu problemów.

Kraje, które notują stałe nadwyżki w wymianie handlowej nie specjalnie mają co z nimi zrobić. Skupują zatem dolary, aby stabilizować kurs walutowy. Taki ruch w obecnych czasach jest gwarancją straty przynajmniej części kapitału.

Poza tym, kraj będący emitentem waluty rezerwowej generuje globalną inflację, a kraje wyłamujące się z reżimu petrodolara, jak Irak czy Libia są szybko sprowadzane na jedyny, właściwy kierunek.

Co więcej, aktualny system płynnych kursów walutowych jest ekstremalnie oderwany od rzeczywistości. Jak inaczej uzasadnić 27% spadek kursu korony norweskiej w stosunku do dolara w zaledwie pół roku? Norwegia nie ma długu netto. Ma za to 10% nadwyżki w budżecie, 3,9% bezrobocie oraz sektor bankowy w doskonałej kondycji. Inflacja także jest pomijalna. Mimo to w efekcie płynnych kursów walutowych waluta wydająca się ostoją stabilizacji potrafi stracić 1/3 wartości w krótkim czasie.

SDR PUNKTEM ODNIESIENIA DLA KURSÓW WALUT

Powyższy przykład korony norweskiej doskonale odwzorowuje problemy obecnego systemu. Jeżeli SDR stałby się nadrzędnym punktem odniesienia, to z dużym prawdopodobieństwem usztywnione zostaną kursy walutowe.

Spekuluje się, iż kurs krajowych walut w odniesieniu do SDR zależałby od zasobności złóż, produkcji surowców mineralnych oraz energetycznych. Bardzo ważnym czynnikiem byłby także poziom rezerw walutowych oraz zapasy złota. Z jakiejś przyczyny na skalę globalną prowadzi się dokładny rejestr zasobów naturalnych należących do poszczególnych krajów.

Co pewien czas mechanizm kursów musiałby być jednak korygowany, aby dostosować kursy do aktualnego poziomu rezerw wynikających z nadwyżek handlowych. Dostosowywanie kursów

przypominałoby trochę system regulacji kursów walutowych funkcjonujący w Europie przed I wojną światową z tą różnicą, iż dawniej punktem odniesienia było złoto.

CO ZMIENIA SDR?

Na chwilę obecną pozostaje niewiadomą czy wprowadzenie zmodernizowanych SDR'ów miałoby być wydarzeniem odosobnionym. Bardziej prawdopodobne wydaje się być wdrożenie szerszych zmian na poziomie globalnym wraz z restrukturyzacją długu oraz redefiniowaniem zasad rządzących nowym systemem monetarnym. Nowy system definitywnie oznaczałby koniec systemu Bretton Woods oraz petrodolara.

Skutki byłyby wielorakie:

- Restrukturyzacja długu – dług będący w posiadaniu banków centralnych oraz funduszy podległych tymże bankom zostałby w dużym stopniu zredukowany. Skala obecnego długu absolutnie przekracza poziom możliwy do spłaty i odpisy są nieuniknione. Za takim scenariuszem przemawia transfer długu z banków komercyjnych w kierunku banków centralnych. Być może Chiny, jako jeden z nielicznych krajów, mogą importować 2 tys. ton złota rocznie, gdyż porozumiano się w sprawie częściowej redukcji obligacji wartych obecnie 1,3 mld USD.
- Rewaluacja walut – chiński juan włączony do koszyka walutowego najprawdopodobniej doznałby skokowej rewaluacji. Dla odmiany dolar tracący status jedynej waluty rezerwowej przestałby istnieć w obecnej formie. Dolary funkcjonujące jako rezerwy wielu krajów przeliczone zostałyby na SDR-y, podczas gdy w USA wprowadzono by równoległą, lokalną walutę zdewaluowaną w znacznym stopniu.
- Dług wielu krajów denominowany w USD zostałby przeliczony na SDR po znacznie zaniżonym kursie.
- Nowy dług byłby emitowany przez główne banki centralne bezpośrednio w SDR, a następnie przeliczany na lokalne waluty.

- Ceny surowców oraz bilanse korporacji byłyby przeliczane w odniesieniu do SDR.
- Aby przeciwdziałać panice i dramatycznej dewaluacji dolara, konwersja na SDR musiałaby się odbywać w kontrolowany sposób poprzez konta zastępcze, na których obowiązywałyby pewne limity czasowe.

PODSUMOWANIE

Obecny system oparty na dominacji dolara jest systemem posiadającym wiele wad. Mimo iż wprowadzenie SDR-ów wydaje się przynieść część rozwiązań, to absolutnie nie jest rozwiązaniem perspektywicznym. Naciski na zmiany w obecnym systemie doskonale wpisują się w wielokrotnie powtarzany schemat „Problem, Reakcja, Rozwiązanie”.

Wraz z obniżeniem stóp procentowych w USA przez Greenspana po atakach na WTC stworzono warunki do powstania bańki na rynku nieruchomości. Dodatkowo, regulacje Basel 1 i 2 pozwoliły bankom na drastyczne zwiększenie lewaru. Efektem takiej polityki był wybuch kryzysu finansowego w 2008 roku, który doprowadził do drastycznego zwiększenia zadłużenia krajów.

Teraz, kiedy to zadłużenie przytłacza światową gospodarkę, proponuje się rozwiązania wymuszające wzrost centralizacji systemu bankowego, a tym samym ograniczenie suwerenności poszczególnych krajów. Z rozwiązaniem wychodzą osoby, które pośrednio odpowiadają za obecny kryzys.

Sześćdziesiąt lat temu układ z Bretton Wood znacznie podniósł poziom centralizacji monetarnej. Po wprowadzeniu systemu petrodolara finansowy reżim został wyniesiony na nowy poziom. Wszelkie próby obejścia dolara były tłumione w zarodku, czego efektem były wojny w Iraku czy Libii.

To, że obecny system zawali się pod własnym ciężarem nie podlega dyskusji. Obecnie 90% obligacji EBC jest monetyzowanych. W przypadku Japonii współczynnik przekracza

100%. Taki stan jest typowy dla przedostatniej fazy niszczenia waluty. Kolejnym etapem jest utrata zaufania i hiperinflacja.

SDR jednak nie przynosi stabilizacji, jakiej powinniśmy oczekiwać. Bazuje on bowiem na walutach papierowych. Nawet, gdyby złoto w 20% wchodziło w skład SDR-ów, to i tak w 80% będzie się on składał z papierowych walut. Warto przypomnieć, iż na przestrzeni ostatnich 100 lat papierowe waluty traciły od 97% do 100% siły nabywczej względem złota. Średni czas funkcjonowania papierowej waluty wynosił 27 lat. W mojej ocenie, Chińczycy, którzy są wielkimi orędownikami zmian doskonale zdają sobie sprawę z wielu wad SDR-ów, ale jednocześnie widzą, że na reformie monetarnej mogą wiele ugrać.

Po pierwsze, uda im się uratować część rezerw walutowych trzymanyh w obligacjach USD wartych około 1,3 bln USD. Po drugie, w efekcie zakulisowych porozumień mogą importować ogromne ilości złota korzystając z promocyjnej ceny.

Gdy już przejdziemy do nowego systemu jest wielce prawdopodobne, że Chińczycy wraz Indiami, Rosją, Turcją i Iranem zaczną równolegle rozliczać się w Gold Trade Notes, czyli mówiąc wprost w złocie. System został już wypracowany i przetestowany gdy Iran został odcięty od SWIFT w następstwie sankcji narzuconych przez USA trzy lata temu.

Niezależnie od ostatecznych rozwiązań reforma MFW, a tym samym SDR-ów, jest pozytywna z kilku względów. Jeżeli juan ma być włączony do koszyka walutowego, to z dużym prawdopodobieństwem Chińczycy zaktualizują poziom rezerw złota do poziomu 6-8 tys. ton. Być może w pewien sposób powiążą walutę z rezerwami, w efekcie czego złoto ponownie wróci jako element systemu monetarnego. Z drugiej strony, wiarygodność SDR-ów może być dodatkowo wsparta rezerwami samego MFW wynoszącymi ponad 2800 ton, co zwiększyłoby zaufanie do samej jednostki rozliczeniowej oraz zapewniło pewną stabilizację, której ewidentnie brakuje w obecnym systemie.

Autorstwo: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do: WolneMedia.net